Rok VII. Kraków, Sobota 6 Grudnia 1902. Nr. 49.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

Nie wolno dłużej zwlekać, lecz trzeba zaraz zapłacić prenumeratę za rok 1902. Kto dostawał i czytał gazetę, powinien za nią zapłacić, gdyż nie uiszczenie prenumeraty jest grzechem. Jeżeliby ktoś nie chciał nadal prenumerować, powinien za ten rok zapłacić i zawiadomić redakcyę, że już przestaje być prenumeratorem na rok 1903.

Zdarza się bowiem, że niektórzy czytelnicy pobierają gazetę parę lat, a nie dawszy ani grosza, odsyłają ją wreszcie do redakcyi, dodając uwagę, że już więcej nie będą jej prenumerować. Takie postępowanie równa się kradzieży.

Dzięki Bogu, takich szarpaków mamy niewielu, a sądzimy, że i ci zmienią swe postępowanie, gdy rozważą, jak wielkie koszta ponosi redakcya na papier, druk, przesyłkę itd. i że za swą pracę ani grosza nie pobiera. Przypominając obowiązek płacenia niektórym leniwym prenumeratorom, prosimy gorliwych, aby każdy z nich zjednał nam przynajmniej jednego prenumeratora na rok 1903.

Niewyzyskane ulgi w podatku domowym.

W numerze 43 »Prawdy« podaliśmy kilka najważniejszych wiadomości o podatku domowym. Obecnie pomówimy o tych ulgach w tym podatku, które opodatkowani mogą uzyskać, a z których zwykle nie korzystają przez nieświadomość lub przez niedbalstwo.

a) Najważniejszą ulgą jest uwolnienie od podatku nowych domów przez lat dwanaście, (tak zwane »wolne lata«). Uwolnienie to może uzyskać, kto 1) albo postawił nowy dom na gruncie przedtem nie zabudowanym, 2) albo postawił nowy dom wprawdzie na miejscu starego, ale jeżeli dom stary zburzył aż do powierzchni ziemi. Na ten ostatni warunek przy stawianiu nowych domów na starych placach budowlanych trzeba pilnie uważać, bo pozostawienie ze starego domu nawet małej części ściany, dachu i t. p. może pozbawić właściciela uwolnienia od podatku domowego przez 12 lat, co daleko większą ma wartość, aniżeli wartość tego, co ze starego domu pozostawiono.

Kto do dawnego domu dobudował część zupełnie nową, czy to dobudował nową część mieszkalną z boku, czy dobudował nowe piętro, — ten może uzyskać uwolnienie od podatku tej nowo dobudowanej części.

Uwolnienie od podatku a raczej prawo do tego uwolnienia trwa przez 12 lat, licząc od chwili rzeczywistego zamieszkania, a jeżeli przed zamieszkaniem władza gminna wydała, jak to być powinno, pisemne pozwolenie na zamieszkanie, liczy się owe 12 lat od dnia wydania tego pozwolenia.

Podania o to uwolnienie trzeba wnosić do c. k. Starostwa (bez stempla) w ciągu 45 dni po wykończeniu budowli. O ile miesięcy lub lat kto później wniesie to podanie, o tyle z owych 12 lat przez krótszy czas będzie korzystał z uwolnienia. Kto wniósł podanie w rok po ukończeniu domu, będzie uwolniony od opłacania podatku tylko przez 11 lat, ktoby zaś wniósł takie podanie po 8 latach, będzie uwolniony tylko przez 4 lata.

Do podania o uwolnienie od podatku domów nowych trzeba dołączyć:

1) pozwolenie Zwierzchności gminnej, na budowę domu czyli tak zwany konsens budowlany,

2) zatwierdzony przéz Zwierzchność gminną plan budowy (wystarczy prosty szkic sytuacyjny),

3) pozwolenie Zwierzchności gminnej na zamieszkanie budynku,

4) poświadczenie Zwierzchności gminnej stwierdzające dzień ukończenia budynku,

5) »opisanie topograficzne« całego budynku.

Załączniki wymienione pod 1, 2, 3 i 4, wydaje Zwierzchność gminna; na tak zwane »opisanie topograficzne« drukowanych wzorów można dostać w oddziale podatkowym c. k. Starostwa.

Tak prośba o uwolnienie od podatku, jako też wszystkie wymienione załączniki wolne są od stempla.

Gdyby kto w ciągu 45 dni po wykończeniu domu nie miał jeszcze wszystkich wymienionych pięciu załączników, to prośbę o uwolnienie nowego domu od podatku może ustnie lub pisemnie wnieść do c. k. Starostwa bez załączników i prosić o przedłużeuie mu terminu na ich doniesienie.

Na to uwolnienie od podatku nowych domów, zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników, bo według obliczenia Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych na każdy 1000 domów włościańskich blisko połowa (500) mogłaby być uwolniona od podatku, w rzeczywistości zaś najwyżej sześć domów jest uwolnionych.

Winni tu są tylko sami właściciele domów nowych, że o uwolnienia te nie starają się, tudzież Zwierzchności gminne, że o tem włościan nie pouczają.

b) Obniżenie podatku domowo-klasowego na 1 kor. 50 halerzy czyli na 75 ct. rocznie przysługuje domkom o jednej izbie (części mieszkalnej), jeżeli zbudowane są z plecionki chrustowej, z kołków i ziemi bez muru — co jednak w zachodniej Galicyi zdarza się już rzadko, — tudzież domom o jednej izbie z drzewa lub muru zwykle zbudowanym, ale tak od reszty zabudowań gminy, od drogi, ulicy, placu gminnego odsuniętych, że trzeba najmniej 300 kroków drogi, aby się do nich dostać. Takich chat dosyć jest w górskich okolicach kraju.

Jeżeli właściciele ich opłacają podatek domowy po 3 korony, to powinni każdego czasu, bo na to nie ma żadnego przepisanego terminu, wnieść przedstawienie (bez stempla), do c. k. Starostwa z prośbą o sprostowanie przypisanego im podatku domowoklasowego 3 korony na kwotę 1 kor. 50 hal., albowiem ich dom obejmuje tylko jednę część mieszkalną, a stoi samotnie tj. w oddaleniu większem, niż 300 kroków od innych zabudowań gminny, od drogi publicznej itd.

c) Odpisanie podatku domowego z powodu tego, że dom stoi pustką, nie używany na mieszkanie następuje wówczas, jeżeli dom przez cały rok nie był zamieszkany, ani na inny cel używany. O tem tak zwanem staniu próżno należy donieść pisemnie (bez stempla) c. k. Starostwu najpóźniej w dniach 30 od chwili opróżnienia. Odpisanie podatku następuje za pierwszy rok — dopiero za cały rok z dołu, potem co kwartał z dołu. Po zamieszkaniu należy pod karą donieść o tem c. k. Starostwu w 30 dniach.

d) Odpisanie podatku domowego z powodu klęsk elementarnych.

Jeżeli pożar, powódź, burza lub inna klęska elementarna zniszczy dom mieszkalny w całości lub w części, wówczas właściciel ma także prawo domagać się odpisania podatku za cały ten rok, w którym go nawiedziła klęska. Podanie jednak o to powinien wnieść do c. k. Starostwa w dniach 14 po powodzi, a w dniach 8 po innych klęskach. Te ośm, względnie 14 dni liczy się dopiero po tym dniu, w którym nastąpiła klęska.

Uwagi nasze o podatku domowo-klasowym i o ulgach w tym podatku kończymy tem, co już na wstępie podaliśmy: do trzech milionów koron rocznie płaci ludność włościańska w Galicyi podatku domowego więcej, niż się należy, a płaci dlatego, że nie korzysta z tych ulg, które wymieniliśmy, lub nie stara się o wykreślenie podatku domowego z domów zburzonych i usuniętych. *S. St.*

List z Wiednia.

Wiedeń 23 listopada 1902.

Ubiegły tydzień odznaczał się względnym spokojem. Nie było awantur ani wymyślań. Rząd przedłożył projekt ustawy na udzielanie zapomóg dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi jak: gradem, posuchą, wylewami itp.

Projekt ten żąda kredytu 3 miliony 900 tysięcy koron, z których udzielonoby zapomog bezzwrotnych, albo bezprocentowych. Projekt uchwalono, z dodatkiem, by rząd na tem nie poporzestał.

Prócz wniosków nagłych, izba obradowała nadto nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Ustawę tę uchwalono.

Koło polskie odbyło w tym czasie kilka posiedzeń, na których omawiano sprawy dotyczące subwencyi rządowej dla miast galicyjskich, melioracyi rolniczych, upaństwowienia kolei północnej i spoczynku niedzielnego. Co do tego punktu, koło po długiej i ożywionej dyskusyi zgodziło się na taki projekt, by spoczynek niedzielny ograniczał się do 4 godzin pracy w niedzielę, ze względu, iż ludność wiejska i miejska robotnicza, może tylko w niedzielę zaspokoić swe zakupna, na co 4 godzin jest wystarczającem — a nie 6, jak opiewał projekt rządowy.

W dalszym ciągu obradowało koło polskie nad sprawą podatku czynszowo domowego w Krakowie, oraz nad sprawą, opalania lokomotyw naftą. Sprawa ta ważna dla naszego kraju, jako posiadającego ko-

palnie nafty, a że rząd robi tu trudności, więc uchwalono wysłać deputacyę do ministra kolei, by trudności te usunął.

W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, że budowa kanałów wodnych, o czem w jednym z poprzednich listów donosiłem, przedstawia się dla kraju naszego niepewnie. Otóż na posiedzeniu koła wyjaśniono, iż pogłoski to są nieprawdziwe, a budowa kanału Kraków-Odra jest zapewniona i z rokiem 1904 stanowczo się rozpocznie, jak również regulacya rzek w tym czasie, na co namiestnik ma pieniądze.

Uchwalono również żądać uwolnienia od podatku gruntów melioracyjnych, żądać obniżenia należytości przenośnych, oraz uchwalono memoryał do rządu w sprawie dostaw dla wojska w Galicyi.

Wiedeń 25 listopada 1902.

Posiedzenie rozpoczęto się dyskusyą nad nagłym wnioskiem Kramarza (poseł czeski), w sprawie odmówienia sankcyi cesarskiej uchwalonemu przez sejm czeski projektowi ustawy o podatku od piwa, który to podatek przeznaczony został na uregulowauie płac nauczycielskich.

W sprawie tej zabrał głos i prezydent minister Koerber i oświadczył, że kiedy w parlamencie jest takie położenie, iż nie można dojść do obrad nad budżetem, i gdy niema pewności, czy może rząd w drodze parlamentarnej uzyskać powiększenia dochodów państwowych na wzmagające się coraz bardziej potrzeby, przeto rząd tego projektu do sankcyi nie przedłoży dotąd, dopóki Rada państwa nie będzie obradowała prawidłowo.

Następnie toczy się dyskusya nad wnioskami nagłymi, wniesionymi przez posłów z Czech, w sprawie uchwał wiecu gospodnioszynkarskiego w Wiedniu, dotyczącego ograniczenia drobnej sprzedaży napojów gorących, handlu flaszkami piwem, uzdolnienia dla przemysłu gospodnioszynkarskiego, nad kwestyą nadawania nowych koncesyi i rozszerzania dawnych itp. Uchwalono wnioski tej sprawy się tyczące, przydzielić komisyi przemysłowej, która do 4 tygodni ma z tego zdać sprawę.

Dalej obradowano nad wnioskiem nagłym w sprawie przyjmowania wkładek oszczędnościowych na książeczki tj. wniosek żąda wydania rozporządzenia normującego postępowanie, w jaki sposób mają być wkładki na książeczki kas oszczędności wypłacane, gdyż dotychczasowe rozporządzania są sprzeczne. Wniosek ten uchwalono. Uchwalono nadto w 3-ciem czytaniu przedłożenie rządowe o ndzielanie zapomóg w razie klęsk elementarnych, o czem poprzednio pisałem

Z tego krótkiego sprawozdania można się przekonać, iż izba traci czas nad dyskusyami nad wnioskami nagłymi różnej treści, a do właściwych i ważnych spraw nie przystępuje. Jestto taktyka posłów czeskich, którzy umyślnie zatrudniają izbę takimi wnioskami, by nie dopuścić do dyskusyi nad budżetem i co najważniejsze, nad przedłożeniem wojskowem, czego rząd pragnie — a takich wniosków jest jeszcze 67.

Czesi powiadają: dotąd będziemy prowadzić taką obstrukcyę, dopóki prawa językowe nasze w Czechach i Morawie uwzględnione nie będą; a Wszechniemcy powiadają: dotąd prowadzić będziemy taką obstrukcyę, dopóki język niemiecki, jako państwowy w Czechach uznany nie będzie.

Celem zatem porozumienia się i jakiegoś pogodzenia, przerwano obrady w czwartek wieczorem, aż do 2 grudnia, tymczasem mają się toczyć rokowania, by Czechów z Niemcami pogodzić. Jeżeli to nie nastąpi, to może nastąpić rozwiązanie izby.

J. Wojtyga.

Wiadomości z całego świata.

Austrya. Cesar Franciszek Józef, który ostatnimi czasy cierpiał na reumatyzm, czuje się obecnie znacznie lepiej.

Voralberg. Niemcy biorą się do żydów. Oto w Austryi Wyższej i Austryi Niższej, a także i w kraiku, należącym do naszego państwa Voralbergu, wybrano do sejmów katolików, a żydzi i socyaliści poszli w odstawkę. Sejmik Voralberski liczy 24 posłów, z tych 20 wybrano takich, którzy jako katolicy ubiegali się o mandat.

We Wiedniu odbyli robotnicy katoliccy uroczyste zebranie. Przemawiali mowcy, z których jeden znakomicie wyjaśnił, że między inteligentnymi ludźmi często mało znachodzi się wiary, gdyż ci uczą się wszystkiego, tylko nie religii. W prawdach wiary tak są oświeceni, jak tabaka w rogu. Nadto prowadzą rozpustne życie, a to nie dopuszcza do ich serca łaski Bożej. Inni mówili o celach socyalistów, a inni o rozwoju stowarzyszeń robotniczych. Jak wiadomo, partya chrześcijańska ludowa zwyciężyła przy wyborach do sejmów w Austryi Wyższej i Niższej, a dziś domaga się już, aby z ich partyi mianowano marszałka.

Francya. W mieście Tours na sali, na której zbiera się towarzystwo śpiewu, jeden z jego członków wyszydzał armię i jej dowódców. Oficerowie, którzy znajdowali się tam w przebraniu, poczęli gwizdać, wskutek czego wywiązała się kłótnia, a następnie bójka. Kilka osób zostało poranionych. Groźny to objaw. Te iskry nienawiści, jakie oddawna się żarzą między armią a ludnością cywilną, mogą wzniecić pożar wielki i zniszczyć do szczętu ministerstwo

Combesa, a z nim całą rzeczpospolitą francuską. Niemcy czekają na taki pożar, a Rosya, która dziś niechętnie patrzy na zbójeckie rządy masonów i żydów, musiałaby się odwrócić od swej sojuszniczki, albo też pomyśleć o przywróceniu monarchii we Francyi.

Ameryka. Przybywających do Ameryki zapytują przy wylądowaniu: 1) Jaka jest twoja narodowość? 2) Czy jesteś żonatym, czy kawalerem? 3) Ile masz przy sobie pieniędzy? 4) Czy byłeś kiedy więziony za przestępstwa? 5) Czy nie należysz do sekty Mormonów (którzy kilka żon mają)? 6) Czy jesteś zdrowym na umyśle i na ciele? 7) Czyś sam zapłacił za przewóz, lub kto inny? 8) Czyś przyjechał tu z własnej woli, czy wezwany przez kogo, albo zakontraktowany? 9) Po co tu przyjechałeś? 10) Czem się trudnisz? 11) Czy posiadasz w Ameryce rodzinę albo przyjaciół?

Po otrzymaniu odpowiedzi na powyższe pytania, jednych przyjmują, a innych wracają do kraju.

Belgia. Katolicki deputowany Woeste, postawił w parlamencie brukselskim wniosek, zmierzający do ukrócenia niemoralności, szerzonej przez gazety i szynki, zwłaszcza między młodzieżą. Liberalna i socyalistyczna grupa posłów uderza na deputowanego Woeste, stając w obronie »wolności prasy«. Niektóre jednak dzienniki nawet liberalne przyznają, że szerzenie niemoralności jest ujemną stroną wolności druku i słowa, i że reformy w tym kierunku są konieczne. Wniosek Woestego, nawet mimo opozycyi wymienionych zwolenników »wolności prasy«, ma wszelkie widoki przejścia, gdyż wypływa z potrzeby, odczuwanej powszechnie przez sfery, niepozbawione jeszcze do szczętu poczucia moralności.

Francya. Przed kilku dniami wygłosił w Paryżu mowę poseł Juliusz Lemetr, z obozu nacyonalistycznego. W mowie domagał się, aby prezydenta republiki francuskiej wybierano przez powszechne głosowanie i aby rozszerzono zakres jego działania. Powaga bowiem prezydenta Francyi, wedle słów mowcy, zanika z dnia na dzień. Jest on tylko figurą dekoracyjną, przedstawiając ustrój republikański. Znaczenie rządu także wiele straciło na blasku wobec parlamentu i senatu. Parlament wybiera 16 komisyj stałych, a te skrępowały samodzielność rządu. Lepsze więc żywioły wzdychają za uszlachetnieniem rządu i za reformami, któreby nie po myśli i woli jednostek zdemoralizowanych powiększały zgniliznę ustroju administracyi politycznej, ale po myśli całej ludności katolickiej Francyi, która do dnia dzisiejszego w swej przeważnej części pozostała jeszcze fizycznie i moralnie zdrową. Mowa posła Lemetra zrobiła wielkie wrażenie w całej Francyi. Nie będzie ona miała praktycznych następstw, ale zwiększy szeregi niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy, a tem samem osłabiać będzie wpływ masonów, którzy gangrynują całą Francyę.

O należytościach skarbowych.

(Ciąg dalszy).

II. Należytości skarbowe opłacane gotówką.

W ogólności.

Należytości skarbowe opłaca się nie tylko stemplami przylepionymi na dokumentach i podaniach, ale, jak to już zauważyliśmy w poprzednim artykuliku, opłaca się je także gotówką bezpośrednio do kas podatkowych.

Dzieje się to przedewszystkiem przy tych wszystkich kontraktach i dokumentach, od których należytość w zasadzie stemplami płacona wynosi więcej jak 50 K. lub wogóle jest taką, że choć powinno się użyć stempla, nie da się tego zrobić, gdyż stempla takiego na razie dostać na miejscu nie można. Dalej dzieje się to, i to najczęściej, przy przeniesieniach własności nieruchomej t. j. budynków i gruntów i w pewnych przypadkach darowizn rzeczy ruchomych.

Należytości stemplowe powyżej 50 K.

Jeśli należytość stemplowa od aktu przekracza kwotę 50 K. nie przylepia się stempla odnośnej wysokości, lecz powinno się dokument odnośny najdalej do dni 8 po jego sporządzeniu, bez względu na to, czy jest notaryalny, czy sądowy, czy tylko przez strony same sporządzony, przedłożyć Urzędowi podatkowemu dla wymiaru należytości, a to pod grozą, że w razie niedotrzymania tego terminu czeka stronę, która go zaniedbała, kara pieniężna, a mianowicie zapłacenie trzechkrotnej ilości tego, coby zapłacić należało w razie prawidłowego zgłoszenia.

Co robić jak niema stempli potrzebnych na miejscu?

Jeśli nie można dostać na razie na miejscu potrzebnego stempla, należy się udać do Urzędu podatkowego i zapłacić tam taką sumę, jakąby na stempel odpowiedni potrzeba było wydać, a Urząd podatkowy poświadczy odbiór tej kwoty na arkuszu papieru, na którym trzeba następnie spisać odnośny akt. Poświadczenie Urzędu podatkowego zastępuje w takim razie stempel. Trzeba jednak na tym samym arkuszu, na którym Urząd podatkowy odbiór pieniędzy za stempel pokwitował, akt spisać, gdyż poświadczenie to ważne jest tylko dla tego arkusza.

Zwracamy uwagę na ten sposób płacenia należytości skarbowych i doradzamy go, ile razy zajdzie trudność w ostemplowaniu jakiegoś aktu z powodu braku stempli (zdarzającego się czasem w miejscowościach mniejszych), nadmieniając, że zawsze lepiej

jest ostemplować odnośny dokument, niż narażać się na późniejsze kary, skoro przecież po to tylko dokument bywa spisywany, by mógł służyć za dowód przeciwko komuś drugiemu na wypadek jakiegoś sporu lub zapomnienia, a jeśli się nie ostempluje dokumentów, jest się narażonym na to, że gdy się go dla dowodu w sądzie lub przed inną władzą przedłoży, zostanie wymierzona dotkliwa kara stemplowa.

O należytościach od przeniesienia nieruchomości wogólności.

Najważniejszym wypadkiem, w którym płaci się należytość skarbową w gotówce do kasy podatkowej, jest przeniesienie własności nieruchomej t. j. gruntów i budynków.

Do niedawna był to jeden z największych ciężarów, który gniótł w sposób bardzo przykry ludność włościańską przy każdej sposobności, bo należytość ta bywa pobierana nie tylko od kontraktów darowizny, kupna, sprzedaży lub zamiany, ale i od nabycia gruntów i domów w spadku po drugim i to bez względu na to, czy realność nabywana jest obciążoną lub nie.

Choć więc długów, służebności i innych ciężarów na realności jest tyle, że sama realność mniej warta, niż wszystkie ciężary razem, podpada realność w razie przeniesienia własności, należytości przenośnej, obliczonej wedle wartości realności bez uwzględnienia długów i ciężarów.

Od przeszło dwóch lat mamy jednak już przepisy łagodniejsze dla włościan, którzy w pewnych wypadkach zupełnie nawet są wolni od należytości za przeniesienie własności. Zwracamy jednak uwagę wyraźnie na to, że i teraz tam, gdzie należytość wymierzana bywa, jest obliczona od wartości realności tak, jakby ona żadnych ciężarów nie miała. Warto o tem pamiętać, by wiedzieć, że kupując grunt z długiem zapłaci się należytość skarbową nie od tej resztującej sumy, jaką się z powodu przejęcia długu wypłaca sprzedającemu, lecz od całej ceny kupna, bez potrącenia długu. Ogółem zostały jednak należytości przenośne dla włościan bardzo zniżone.

Chcąc wam dać jasny możliwie obraz tego, co się musi opłacać od przenoszenia własności nieruchomej, nie tykając mnóstwa rzeczy niezupełnie wam przydatnych a zawiłych i chcąc zarazem przy tej sposobności rzucić garść pożytecznych wskazówek przy zawieraniu odnośnych umów, wypada nam osobno omówić te przeniesienia nieruchomej własności, które następują w drodze kupna lub zamiany, osobno przeniesienia w drodze darowizny a osobno wreszcie o przeniesieniach wskutek spadku.

Przy tej sposobności wyjaśnimy też, kiedy i jakie przepisane są należytości od przeniesienia rzeczy ruchomych — a to tak należytości płacone stemplami jak i w gotówce.

ROZMAITOŚCI.

Nowym prenumeratorom damy za darmo kalendarz „Prawdy“ na rok 1903, jeżeli zaraz poszlą prenumeratę na rok 1903 w kwocie 4 koron.

Rzewna uroczystość. Dnia 15 listopada odbyła się we Dworach obok Oświęcimia piękna uroczystość. Oto kierownik szkoły p. Tomasz Kośmider obchodził 25 letnią rocznicę swej pracy nauczycielskiej, tudzież srebrne wesele, czyli 25-letnią rocznicę swych zaślubin. Uroczystość ta jawnym była dowodem, iż kto umie być dobrym kolegą i przyjacielem, temu i ludzie uznania nie poskąpią, a prędzej, czy później, zasługa i cnota, sama przez się promiennym blaskiem zabłyśnie i w sercach ludzkich gorące znajdzie uczucie.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym w Oświęcimiu. Po mszy św. ks. W. S. wygłosił serdeczną przemowę, do czcigodnych jubilatów, która ich do łez poruszyła — a wszystkich obecnych głęboko przejęła. Następnie udano się do Dworów. Długi szereg powozów i wózków w rączym biegu przy ślicznej pogodzie i czystem mroźnem powietrzu, unosił liczne grono uczestników w gościnne progi szanownych jubilatów. W sali szkolnej, pięknie przyozdobionej wieńcami, zielenią i dywanami, zebrali się uczestnicy i gromadka dziatwy szkolnej, a czcigodna para jubilatów zajęła miejsce na podwyższeniu. P. A. Bielewicz, kierownik szkoły z Brzezinki, przemówił bardzo uroczyście i podniośle, a w ciagu mowy wręczono jubilatowi złoty pierścień, jako dar pamiątkowy od kolegów i koleżanek zawodu. Następnie przemawiał p. Rzeszódko, kierownik szkoły z Oświęcimia. Słusznie w mowie swej zaznaczył, że kochany jubilat uprzejmem usposobieniem, swojem tudzież pogodną z serca płynącą wesołością, nie jeden raz rozpędził czarne chmury smutku z czoła przyjaciół swoich. Oddano adres bardzo piękny malowany przez artystę-malarza p. Stankiewicza z podpisami wszystkich uczestników. Ostatni przemówił p. Drozdowski z Krakowa.

Mowy te przeplatane były śpiewem dziatwy szkolnej, a cała uroczystość zakończyła się znakomitą przemową chłopczyka i ślicznem wierszykiem, który wygłosiła biało ubrana dziewczynka, wręczając jubilatowi bukiet z żywych kwiatów.

Po zakończeniu tej biesiady duchowej, udano się do innej sali również pięknie przybranej i umieszczono się przy stole ustawionym w podkowę, gdzie czcigodni jubilaci obficie i serdecznie podejmowali całe grono przyjaciół, kolegów i życzliwych. Wśród nich poczestne miejsce zajęli wójt miejscowy i kilku włościan. Jeden z nich p. Szymeczko okazał się wybornym mowcą, bo toast jego powszechnie bardzo się podobał. Uczta ożywioną była toastami i śpiewem, a późnym wieczorem rozjeżdżający się goście unieśli miłą pamięć całej uroczystości.

Za uznanie dziękujemy. Radujemy się z tego, że nasza porada prawna odniosła dobry skutek. Powiedzcie znajomym, jaki mogą mieć pożytek, jeżeli zaprenumerują naszą gazetkę. Porady prawnej udzielamy za darmo. Można także zgłaszać się do naszej redakcyi co wtorek o 11 godzinie i zasięgnąć porady prawnej. Jeżeli ktoś życzy sobie, abyśmy mu udzielili porady prawnej listownie, niech dołączy markę na list.

Zbydniów. Czytając w „Prawdzie“ jak z rozmaitych stron naszego kraju pisują rozmaite wiadomości, postanowiłem i ja kilka słów napisać. Jestem jeszcze młody i lubię bardzo czytać pożyteczne książki i gazety. Z nich przekonałem się, że im więcej będziemy mieli oświaty, tem będziemy silniejsi i oprzemy się Niemcom i żydom.

Przedewszystkiem nie powinniśmy kupować ani u Niem-

ców, ani u żydów. Mamy już swoje wyroby jak np. w Korczynie u Mieczysława Gondka, więc nie potrzebujemy sprowadzać obcego towaru. Narzekamy dużo i wołamy bieda! bieda! lecz nie chcemy jej odegnać. Nawet wychodźcy do obcych krajów, choć mówią, że u nas źle, nie poprawiają swej doli. Od nas wyszło kilku gospodarzy i młodzieńców do Ostrawy, lecz zamiast polepszyć swą dolę, oni ją pogorszyli, gdyż zabrnęli w długi. Przychodzi do nich żyd i pyta się: jak się macie? Oh! nieszczęsna ta znajomość. Pewna wdowa musiała oddać 400 koron żydowi, który zaintabulował się na jej gruncie, choć jej mąż zapewnił ją przed swą śmiercią, że pożyczył tylko 80 koron.

Obyśmy się oświecili jak najrychlej i potrafili się obronić przed wyzyskiem. Nie żałujmy grosza na gazetę „Prawdę“ i niech od nowego roku będzie ta oświecicielka nasza w każdej chacie wieśniaka i domu mieszczanina.

O święta prawdo! mieszkaj zawsze z nami!
Ciebie my ślubem wzywamy życzliwym.
Niechaj nas twoja pochodnia oświeca,
Błędu, niezgody, pośród nas nie wznieca.
Niech naród światły jasno zawsze widzi,
Szanuje prawdę, a błędu się wstydzi! *Sz. T.*

Przypominamy wam szanowni czytelnicy, że za zjednanie nowego prenumeratora dajemy w nagrodę najznakomitsze dzieło piśmiennictwa polskiego pod tytułem: „Pan Tadeusz“ przez Adama Mickiewicza.

Za zjednanie 5 prenumeratorów jedną część trylogii Sienkiewicza, a za zjednanie 10 prenumeratorów, całą trylogię: „Ogniem i Mieczem, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“. Poślijcie zaraz pieniądze za „Prawdę“ i zaznaczcie nazwisko nowego prenumeratora, oraz miejsce zamieszkania i pocztę.

Przed sądem we Ferrarze rozegrał się ciekawy proces polityczny, wytoczony przez arcybiskupa Ferrary socyalistycznemu pismu p. t. Iskra, celem poskromienia niegodziwych oszczerstw i walki, jaką socyaliści prowadzą przeciw kościołowi i duchowieństwu.

Przedmiotem procesu były oszczerstwa rzucone w artykule pod napisem: „Ksiądz“. Oskarżyciele udowodnili socyalistom oszczerstwo i redaktora pisma wspomnianego skazano na dwa miesiące więzienia.

Za zbrodnię przeciwko moralności zasądzony został w Krakowie Józef Dydas, socyalista z Ludwinowa, na 2 lata ciężkiego więzienia. Rozprawa karna toczyla się przy zamkniętych drzwiach, dla zapobieżenia zgorszeniu.

Chce zostać socyalistą. Piotr Hanek, zwyczajny sobie chłopek, pełnił obok swych zajęć gospodarskich także urząd kalikacisty w swojej parafii. Z namowy sąsiada udał się raz do poblizkiego miasta na zgromadzenie socyalno-demokratyczne. Mowa o równo-uprawnieniu, jaką tu usłyszał, zawróciła biedakowi głowę.

„Ja się już postaram dla siebie o lepsze, niż dotąd, prawa“ — powiedział sobie w duchu i zaraz nazajutrz rano poszedł na plebanię.

„Cóż to, Piotrze, tak raniutko cię do mnie spowadza“ — zagadnął uprzejmie wchodzącego ksiądz proboszcz.

„Przyszedłem powiedzieć Jegomościowi, że tak, jak teraz jest, dalej być nie może; dlatego muszę się upomnąć, żeby mi Jegomość wedle sprawiedliwości moje prawa, jakie posiadam, wypełnił“.

„Przebóg! Piotrze, cóż ci się stało“?

„Co mi się stało? Otóż to, widzi Jegomość, że kalikowanie nie należy przecież do żadnych przyjemności, ale jest bardzo ciężką pracą. Mogęż za nią pobierać tylko 150 koron rocznie, kiedy pan organista za żadną robotę bierze 400 koron? Bo co to za robota spacerować palcami po klawiszach i do tego jeszcze siedzieć sobie wygodnie! Przeciwnie ja muszę stojąco, przez cały rok ciężko pracować, pchać nogami to w prawo, to w lewo i znów w prawo i w lewo, mimo to wbrew wszelkiemu prawu i sprawiedliwości mam daleko mniejszą zapłatę. Krótko mówiąc, proszę Jegomościa, żeby nie upośledzał moich praw, ale je wypełniał.

Ksiądz proboszcz zmiarkowawszy, co zawróciło głowę spokojnemu i zadowolonemu dotąd człowiekowi, odrzekł po krótkim namyśle: „Dobrze, niech się stanie według twych praw i sprawiedliwości; namyślę się do jutra, jak się to da zrobić!

Nazajutrz, ledwie dzień nastał, już stawił się Piotr Hanek znowu u księdza proboszcza. „Rozważyłem dokładnie tę sprawę — rzekł uprzejmie ksiądz — i stanie się wedle prawa i taniości, jak sobie życzysz. Pan organista porozumiał się ze mną w tej kwestyi i gotów jest zamienić się z tobą ze służbą. Ty będziesz odtąd brał 400 koron rocznie, za co będziesz grał na organach, a pan organista otrzyma 150 koron i będzie za to kalikował“.

„Ależ księże proboszczu — jęknął z cicha dotychczasowy kalikancista — nie umiem przecież grać na organach“. „Co? nie umiesz grać na organach? ktoby to pomyślał, żeście tak niejednakowo uzdolnieni? To zmienia, rozumie się, postać rzeczy i oczywiście mowy o równo-uprawnieniu co od zapłaty być nie może. Zostaje zatem wszystko, jak było dotąd.

Piotr Hanek odszedł zawstydzony i zadowalał się zapłatą jako kalikancista jak przedtem.

Dlaczego księża się nie żenią? W wagonie siedzą obok siebie ludzie najróżnorodniejsi. Jednego dnia jechał ksiądz, dyrektor zakładu sierot. Zaledwie zajął miejsce w wagonie, wszedł także pan o wykwintnej postaci i usiadł obok niego. Ksiądz-dyrektor zajęty był brewiarzem, nie wiele więc uwagi zwracał na nowego sąsiada. Ten jednak znać nie cierpiał duchownych, bo wnet zaczął się wywnętrzać ze swych liberalnych zapatrywań i z urąganiem jął piętnować władzę duchowną, ogłupienie ludu itp. Duchowny zachował się wobec tego zupełnie spokojnie. Szyderca rozdrażniony tą władzą nad sobą księdza powstał i zmierzywszy się z milczącym księdzem oczyma, spytał, dlaczego się nie żeni. „Bo nie mam do tego ochoty“ — odrzekł zagadnięty — „odkąd muszą się ludzie wbrew swej woli się żenić? Zresztą, mój panie, zadałeś mi pan pytanie, niech mi zatem wolno będzie spytać: Dlaczego pan sobie życzysz, bym się ożenił?“ „Dlaczego“ — śmiał się liberalista. — „Wszak to całkiem zrozumiałe — żeby mieć dzieci“. „Dzieci? zapytał z kolei duchowny. — No, jeżeli o to tylko panu się rozchodzi, to bądź pan spokojny, bo mam ich dosyć„. „Co? wykrzyknął zdumiony liberalista — pan masz dzieci?„ „Tak jest, mój panie“. „Ile“ — „Blisko sto“. To mówiąc podał mu ksiądz swą kartę, jako dyrektora zakładu sierót. „Ależ czem żywisz pan tyle dzieci?“ „Wysiłkiem swoim i jałmużną miłosiernych serc. Nie prawda — ciągnął dalej ksiądz-dyrektor — gdybym był ożeniony, tobym musiał zająć się jedynie swą całą rodziną. Wówczas te biedne dziatki, które nie mają ani rodziców, ani własnego dachu, zginęłyby!“ — „To prawda, rzekł zniżonym głosem elegant — zaiste działalność, której pan cały się oddajesz, jest piękną i wzniosłą“. Potem wyjął sakiewkę i podając księdzu dyrektorowi pieniądz złoty rzekł: „Niech mi wolno będzie również przyczynić się do tego dzieła“. Ksiądz-dyrektor uścisnął rękę nawróconemu szydercy, mówiąc z uprzejmym uśmiechem: Teraz przekonałeś się, kochany panie, iż okazujesz się daleko gorszym, niż w gruncie rzeczy jesteś. Przyczyną tego są dwa błędy. Pierwszy polega na tem, że pan czyta tylko złe książki i złe gazety: kto słucha dźwięku jednego dzwonu, słyszy tylko jeden ton; — drugim błędem jest to, że pan za mało zna księży, inaczej bowiem przekonałby się, że księża z re-

guły nie są takimi, za jakich świat ich okrzyczał, lecz miłującymi bliźnich. Miłować zaś to znaczy nie tylko pieniądze, ale całego siebie także poświęcić gwoli uspokojenia potrzeby bliźnich. Ożeniony nie byłbym w stanie uczynić ani jednego ani drugiego. Znieś pan celibat, a wnet niejedna chrześcijańska instytucya z miłości bliźniego powstała, upadnie, ponieważ wówczas duchowni nie mieliby tyle czasu, ani pieniędzy, ani ochoty obowiązki chrześcijańskiego miłosierdzia z tak wytrwałą gorliwością wykonywać, jak dotąd.

Dlaczego drzewa owocowe należy sadzić w jesieni? 1. Szkółki handlowe, dostarczające drzew do sadzenia, mają na jesieni wybór większy i lepszy.

2. W gruncie nie bardzo ciężkie rany w korzeniach zagoją się jeszcze w jesieni, powstaną też jeszcze nowe korzonki, a na wiosnę odrazu zaczną silnie rosnąć.

3. Pozbawione liści drzewa, sadzone w jesieni, szybko się zakorzeniają i łatwiej znoszą wiosenne susze, niż drzewa sadzone na wiosnę; te ostatnie będą wymagały koniecznie podlania, gdy pierwszych można nie podlewać.

4. Ponieważ oczka już w lutym zaczynają pęcznieć, przeto łatwiej mogą być uszkodzone przy wiosennej przesyłce drzew, niż przy jesiennej.

5. Pod wpływem deszczu i śniegu ziemia łatwiej i lepiej się osiądzie, a mniejsze i większe szczeliny znikną, zanim zaczną wywierać swój wpływ szkodliwy na drzewa owocowe.

6. Na wiosnę rozwijają się pączki wpierw, nim się utworzy odpowiednia ilość korzonków — przeto często drzewa wolno rosną, albo schną i marnieją. Sadzenie na jesieni powiedzie się w zupełności, gdy zaraz po wykopaniu drzewek ze szkółki oberwano z nich liście i gdy po zasadzeniu drzew pokryjemy ziemią naokoło nich przetrawionym nawozem lub liśćmi; w takim razie w zimie mróz nie będzie miał dostępu do korzeni, a na wiosnę będą miały one zapewnioną wilgoć odpowiednią.

Rozbój w karczmie. W Mydlnikach między parobkami przy pijatyce powstała tak zacięta bójka, że dwóch z nich okropnie pokaleczonych z przebitym brzuchem musiano odwieść do szpitala w Krakowie, ale w drodze jeden z nich ciężko ranny Czepiec, wyzionął ducha. Taka to jest pociecha z karczmy.

Biblioteka „Prawdy“ zjednywa sobie coraz większe uznanie. Pan radca Szybalski, autor książki o „księgach gruntowych i o katastrze“, otrzymuje od wielu uczonych prawników podziękowania za napisanie tak pożytecznej książeczki:

I tak: **Pan Ksawery Fierich**, profesor Uniwersytetu Jagiell. następujące składa uznanie dla wydawnictwa o księgach grnntowych: Jestto wykład jasny, obrazowy — a przytem wyczerpujący. Książka ta może mieć znaczenie i w rękach słnchacza uniwersytetn.

Pan Biegański, naczelnik sądu w Dobczycach tę cenną napisał uwagę:

Znajomość instutucyi ksiąg gruntowych musi bardzo korzystnie oddziaływać na zmniejszenie procesów między ludem wieśniaczym, związanym tak ściśle z gruntem, że niemal każda sprawa prawna ma tam za podstawę faktyczną stosunki posiadania i własność nieruchomości.

Nadto mniemam, że popularyzowanie między ludem pojęć i zasad prawnych jest najsilniejszą dźwignią jego obywatelskiej oświaty i kultury, a przynajmniej takiej kultnry, do której my sędziowie powiatowi, obarczeni zawodową pracą, możemy łatwo ręki przyłożyć. Dlatego też sądzę, że wprowadzenie w życie nowej procedury cywilnej jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludu.

Pan Tadeusz Bresiewicz wyraża się w ten sposób o powyższej książce; „Odznacza się ona nietylko obfitą treścią, ale i przystępnem nadzwyczaj dla ludu przedstawieniem i pięknym językiem. Zalety te są dziś tak rzadkie u prawników kształcących się na niemieckich wzorach.

Moglibyśmy przytoczyć więcej dowodów uznania dla książki należącej do „biblioteki „Prawdy“, lecz sądzimy, że nasi czytelnicy już należycie oceniają jej wartość i zechcą ją zamówić.

„Jasełka“ już można nabywać w redakcyi „Prawdy“ po cenie 20 halerzy za egzemplarz. Na przesyłkę należy dołączyć 3 halerze. Zamawiający przynajmniej 10 egzemplarzy nie ponosi kosztów przesyłki.

Wydaliśmy „Jasełka“ w osobnej książeczce, zanim będą wydrukowane w gazecie, gdyż wielu zamierza urządzać jasełka podczas świat Bożego Narodzenia. W tym celu chcą przygotować się przed świętami. Czytelnicy „Prawdy“ sami ocenili wartość „Jasełek“, przeto nie potrzebujemy ich zalecać.

Zaraz do parcelacyi Mazurom jest **Wolica**, powiat Sambor, obszaru z lasami i łąkami do 700 morgów w bardzo korzystnych warunkach.

Bliższych wiadomości udziela ks. Huciński, poczta Nadyby-Wojutycze. Już kilku Polaków się zgłosiło, ale jeszcze wielu mogłoby się osiedlić. Bracia włościanie korzystajcie z dobrej sposobności! Ziemia dobra — kościółek ma stanąć w miejscu.

Porada prawna.

Antoni Potym w Tadelwitz. Nie można twierdzić, że pewnie odzyskacie swoje pieniądze. Możecie jednak prosić p. starostę o zwrot, udowodniwszy świadkami, że nie byliście ajentem. A na tego oszusta należałoby zrobić doniesienie do sądu, aby był ukarany za oszustwo.

Kółko rolnicze w Prądniku. Trzeba zbadać, jacy pozostali spadkobiercy i wnieść skargę do sądu o zwrot pożyczonej sumy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. Salwach. Zaraz po otrzymaniu 50 hal. posłaliśmy kalendarz. Dnia 2. grud. posłaliśmy powtórnie.

Jan Walus. My nie mamy książki p. t. Praktyka gospodarska, aniśmy jej w księgarni dostać nie mogli.

J. Wąsik. Książeczki wysłaliśmy, 1 kor. 40 hal. otrzymaliśmy. Książki do nabożeństwa są różne. Za 65 centów można otrzymać z przesyłką „Ojcze nasz“.

Michał Miazga. Książka p. t. Żywot N. Maryi Panny kosztuje z przesyłką nie 20 ct. ale 1 kor. 9 halerzy.

Antol Panas. Za rok 1901 należy się nam 2 kor. a za rok 1902 4 kor. Po książeczkę, opieka nad zdrowiem dzieci: trzeba pisać pod adresem: Dr. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32, bo my jej nie mamy.

Ceny targowe z dnia 2 grudnia 1902 r. za 100 kilo: Pszenica od 16·00 do 16·70 k., żyto od 14·00 do 14·75 k., jęczmień od 12·00 do 13·00 k., owies od 13·10 do 13·50 kor., groch od 18·00 do 26·00 kor., tatarka od 14·00 do 19·00 kor., proso od 11·00 do 14·00 kor., fasola od 14·00 do 18·00 kor., jagły od 18·00 do 24·00 kor., kukurndza —·— do 14·90 kor. siano od 6·00 do 6·80 kor., słoma od 3.60 do 4·00 kor., koniczyna od 6·80 do 7·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·80 kor., masło za 1 kilogram od 2·00 do 2·40 kor., masło za 1 garniec od 7·30 do 8·50 koron.

Kalendarz kościelny.

7. **Niedziela 2 Adw.** św. Ambr. — 8. **poniedziałek, Niep. P. NP.** — 9. wtorek, Leokadyi i Wal. — 10. środa, *Post NMP. Loret.* — 11. czwartek, Damazego p. — 12. piątek, *Post* Aleksego. — 13. sobota, Łucyi, Engen.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.